

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednie kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Florentyna Biskupa.
Niedziela: Wiktora Biskupa.
Poniedziałek: Łukasza Ewangiel.
Wtorek: Piotra z Alkantary W.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie	6 minut 26.	Wschód księżyca o godzinie	7 minut 16 w.
Zachód	5 " 5.	Zachód	9 " 39 r.
Długość dnia godzin	10 " 39.	Wysokość wody na Wiśle stóp	0 cali 6
Ubyło	6 " 4.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła	7° R.

CENA OGŁOSZEŃ

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Środa: Przen. św. Wojc. i Ireny P.
Czwartek: Urszuli Panny.
Piątek: Korduli P. M. i Alfonsa B.
Sobota: Jana Kapistrana.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radzisława; jutro Żytisława.

Nabożeństwa: W kościele św. Anny na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 10-ej zrana wotywa, na intencję arcybiskupa Serca N. Marji Panny, oraz nawrócenia grzeszników; w kościele św. Krzyża na Krakowskim-Przedmieściu nieszpory, rozpoczynające odpust ku czci św. Filomeny; w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm. nieszpory, rozpoczynające odpust ku czci św. Teresy Panny; w kościele Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm. nieszpory, rozpoczynające odpust ku czci błogosławionej Marji Małgorzaty, oraz w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej nieszpory, rozpoczynające odpust na pamiątkę poświęcenia tegoż kościoła.

Zgromadzenia: Pierwsza narada producentów chmielu, ze współdziałaniem piwowarów (Lokal Towarzystwa popierania przemysłu i handlu Krak.-Przedm.—godzina 11 zrana).—Dziwiątę ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Hermanów” (Lokal Towarzystwa—godz. 2 po południu).—Dziwiątę ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Lyszkowice” (Lokal Towarzystwa—godz. 3 po południu).—Ogólne zebranie członków warszawskiego Towarzystwa cyklistów (Lokal Towarzystwa—godz. 7 wieczorem).—Kwartalna sesja zgromadzenia ślusarzy, puszkarzy i ostrogarzy (Sala magistratu—godzina 6 wieczorem).

Wystawy: Wystawa nasion. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od godziny 10-ej rano do 4-ej po południu).—Czasowa wystawa dzieł sztuki ornamentacyjnej i reprodukcyjnej (Główna sala Resursy obywatelskiej—godzina 10 zrana).—Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakowskie-Przedmieście nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór).—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatras Wielki: dziś „Straszny dwór; jutro „Indje”; — Rozmaitości: dziś „Fru-Fru”; jutro „Czyja wi-na?”, „Potrzebne grzeszki”.—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Wielki dzwon”; jutro „Wielki dzwon”. (Godz. 7½ wieczorem.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— *Russ. kur.* donosi, iż w sferach wyższych rządowych zajmują się żywo sprawą przedłużenia traktatu handlowego, istniejącego pomiędzy Rosją a Francją. O ile dotąd wiadomo, traktat zostanie prawdopodobnie wznowiony jeszcze na trzy lata, t. j. do 13-go stycznia 1890-go r.

— Dowiadujemy się z gazet rosyjskich, iż na rok przyszły projektowanem jest w Petersburgu urządzenie wystawy elektrotechnicznej.

— W Charkowie odbędzie się w listopadzie jedenasty zjazd górników, mający się zajmować sprawami kopalń węgla kamiennego.

— Budowa fortyfikacji około Warszawy została, jak nas informują, przyspieszoną i ukończoną zostanie daleko wcześniej, niż pierwotnie zamierzano.

— Z literatury.

* *Tygodnik ilustrowany* w dzisiejszym numerze zamieszcza utwór z pieśni III-ej „Imaginy” Marji Konopnickiej, napisane bardzo pięknym wierszem.

W dziale artystycznym odznacza się rysunek J. Fałata „Po miodek”, przedstawiający scenę z czasów dawniejszego życia szlacheckiego, oraz oryginalny rysunek J. Konopackiego „Nad stawem”.

Bardzo dobrze wyszła reprodukcja rysunku z obrazu Schachingera „Przed ślubem”.

Widzimy tu także podobiznę miniaturowego obrazka Szymona Buchbindera, warszawianina.

Obrazek ten, przedstawiający „Trefnisią”, mający w oryginalnie dwa cale wysokości i tyleż szerokości, zwraca na siebie powszechną uwagę na obecnej wystawie jubileuszowej w Berlinie.

Artysta pracował nad tem maleństwem kilka miesięcy.

Z chwili bieżącej widzimy tu portret podróżującego obecnie po Europie lorda Randolfa Churchilla.

— Tablica pamiątkowa.

W dniu wczorajszym w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, wmurowana została tablica kamienna poświęcona pamięci śp. Pauliny Krakowowej. Pamiątkowy ten kamień, umieszczony w prawej

wnęce pierwszego ołtarza, przedstawia w płasko rzeźbie medaljon portretowy naturalnej wielkości, nieodżałowanej pamięci przewodniczki młodzieży.

Pod spodem w odpowiedniej formie widnieje napis:

„Wdzięczne uczennice ś. p. Paulinie z Radziejowskich Krakowowej, autorce i wychowawczyni polskich dziewcząt, ur. w r. 1813-tym, zm. 16-go lutego 1882-go r.

Pracowała uczeiwie, cierpiała wiele.

Pokój jej duszy.”

— Z czasowej wystawy konkursowej.

W dniu wczorajszym w sali resursy obywatelskiej, mieszczącej okazy czasowej wystawy konkursowej Towarzystwa sztuk pięknych, zebrało się niewiele publiczności.

Powodem tego była niepogoda i zbyt późna decyzja co do terminu otwarcia wystawy.

Zaraz w kilka godzin po otwarciu komitet ukończył swoje czynności i przyszedł nagrody.

W dziale I-ym otrzymali listy pochwalne: Franciszek Tępa za miniaturowe, Alfonsa Kanigowska, Józefa Rodziewicz i Ella Williamson za malowanie na porcelanie.

W oddziale II-gim nagrodę otrzymał Józef Holewiński za prace drzeworytnicze, zaś list pochwalny udzielono Józefowi Łoskożyńskiemu za okazy sztuki drzeworytniczej.

W oddziale III-im nagrodę otrzymał Leopold Bellow za biurko dębowe rzeźbione, w stylu odrodzenia, listy pochwalne: Władysław Stadnicki za ramkę rzeźbioną w drzewie, Jadwiga Gersonówna za ornamentacje kwiatowe, Piotr Niedzielski za ornament wykuty z miedzi oraz Romuald Dobrowolski za ornamentacje salonowe.

Na wystawę zgłaszają się jeszcze osoby, pragnące umieścić okazy pozakonkursowe.

— Przypomnienie.

Proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi, iż zbliża się już termin, wyznaczony na rozstrzygnięcie konkursu, ustanowionego przez urząd starszych zgromadzenia mularzy na napisanie „Nauki mularstwa”.

O warunkach konkursu osoby zainteresowane poinformować się mogą w oddziale Towarzystwa po-

48)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowickiego.

(Dalszy ciąg.)

Zaledwo pierwszy brzask poranny rozpraszać począł nocne ciemności, gdy już Zamoyski owe posiłki, wystawione na zwłady Niemcom przyrządzone, sam szykował. Najpierw więc szedł oddział piechoty niemieckiej, bo owi naprzód posłani tego koniecznie żądali, potem szła jazda i piechota polska, potem Urowiecki ze strzelcami, potem rota Jerzego Mniszcha i inne co przedniejsze. A gdy już wszyscy stali w szyku bojowym, nadbiegł Stadnicki z Dołęgą i towarzyszem swym, koniecznie się domagając, aby do tej wyprawy należeć mógł. Zamoyski chciał zrazu odmówić, ale widząc, że Stadnicki wzburzony jest wielce i nie odcząc jakiego niepokoju w tym ważnym wywołać momencie, przystał na to, lecz zwracając się ku Stadnickiemu, bardzo poważnie rzekł:

— Większą na ten zasługę, który karność i subordynacji w obozie przestrzega, niżli ten, który z nieprzyjacielem w awanturnych okazjach harce wyprawuje a w obozie zgorszenie szerzy. Ufam mości Stadnicki, iż dzielnym zachowaniem się w tej oto potrzebie, zmażesz ową bezpotrzebną wyprawę na Pieczary i następne ekscesa...

Ale już Stadnicki cały wzburzony podjechał ku hetmanowi i krzyknął:

— Mniej słów kaznodziejskich, mości Zamoyski! Nie żądam od hetmana niczego, jeno tego, by mi okazję dał krew moją ofiarować, a z imięp. Zamoyskim rozprawim się o resztę, gdy z Pskowem koniec będzie...

I coś jeszcze krzyżeć chciał, ale go już nikt słuchać nie mógł, bo nagle w oddali, na rozjaśnionem już nieco niebie, ukazał się umówiony sygnał, czerwona chorągiewka, którą owi Niemcy na wałach obok baszty nieprzyjacielskiej zatknęli. W tymże momencie dały się słyszeć wystrzały straży, która onych Niemców z murów dostrzegłszy, już hasło załozdę dawała.

Nie było chwili do stracenia.

Ruszone tedy cwałem. Naprzód owa piechota niemiecka, ale ta nadbiegłszy ku onej szczyrbie w pierwszym murze fortecznym i widząc jako szczupłą była i wolnego przechodu nie dawała, wstrzymała się nagle w biegu, innym drogą tamując.

— Naprzód!—wielkim głosem krzyknął Stadnicki—który w zapaleczywości swej, nie przestrzegając przepisane go porządku, już się był z całą kompanią swą tak wysforował, że wszystkich wyprzedził i na karki owej piechocie wjeżdżał, a widząc, jako ona ciagle nad rowem stała, z miejsca się nie ruszając:

— Z koni!—zawołał ku swoim—i sam najpierw z konia zeskokczywszy, już naprzód szedł, mając obok siebie Dołęgę a za sobą całą swą rotę, także już pieszko idącą. Tedy pominawszy Niemców, z szablą

z pochew wydobytą, rzucił się Stadnicki ze swymi ku owemu wyłomowi i w jednym mgnieniu oka straż nieprzyjacielską pogromiwszy, wkroczył do wnętrza.

Zamoyski i inna starszyzna, między którą i rotmistrz Szornel się znajdował, w przerażeniu się patrzyli, zapobiedz już nie mogąc, jak owa garstka śmiałków, zdawało się, na śmierć niechybną szła.

Z murów coraz liczniejsi żołnierze gęsto strzelać poczęli, a już i z baszty jednej z dział walić zaczęto, na zbliżających się zaś pod mury ciskać kamienie ogromne i wielkie belki drewniane, ostremi ówiekami żelaznymi nabijane.

Ale węgrowie, pod wodzą dzielnego Gabryela Bekiesza, hurmem teraz rzucili się ku wyłomowi, a już i działa nad rzeką Wielką ustawione, grać pięknie zaczęły i owe kule ogniste, które już pod Wielkimi Łukami z niezwykłym sukcessem użyte były, ukazały się w powietrzu, lecąc do wnętrza twierdzy.

Pierwsze promienie wschodzącego słońca zgasyły wśród gęstych tumanów dymu i kurzawy z walących się murów. Strzelnicie nieprzyjacielskie tak potężnie z dział rażono, że armaty tam rozstawione wnet się powaliły i nieużytecznymi się stały. A przez coraz większe wyłomy parły się rotę jedna z drugą bez ustanku, siekąc i spędzając z murów załogę.

Stało się tedy larum ogromne w twierdzy. Przerazona nagle wkroczeniem załoga, widząc straż z murów uciekającą, tłumila się w trwodze i popłochu straszliwym. I byłby już wtedy bezwątpienia Psków zdobyty, gdyby nie Jan Szujski, który widząc takowe przerażenie powszechne, sam jeden wśród tej gro-

pierania przemysłu i handlu lub w redakcji *Gazety przemysłowej*.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 15-yim maja r. p.

= Obliczenie strat.

Straty zrządzone przez onegdajszy pożar w fabryce Silbermana na placu Witkowskiego, w rezultacie okazały się mniejsze, aniżeli na razie sadzono.

Poszkodowany oblicza je na sumę 12,500 rs.

= Regulamin dla lokatorów.

W jednym z domów w pobliżu placu Trzech krzyży właściciel, oprócz kontraktów, dodatkowo ułożył regulamin, obowiązujący dla wszystkich lokatorów, a każdy wynajmujący mieszkanie obowiązany jest ów regulamin podpisać i w razie wykroczenia naraża się na zerwanie kontraktu.

Znajdują się w tym regulaminie, ujętym w 30 §§, rzeczy wcale dobre, mające na celu wzajemny spokój, czystość i porządek.

Tak np. zastrzeżono, iż po godzinie 10-ej wieczorem nie wolno urządzać śpiewów, muzyki i t. p., wszelkie zaś zabawy taneczne stanowiąc są wzbronione.

Nie zbywa jednak na przepisach cokolwiek uciążliwych, krepujących wolność osobistą.

Między innymi jest powiedziane, że najpóźniej o północy wszyscy lokatorzy winni się znajdować w domu, zamierzający zaś powrócić po godzinie 12-ej obowiązany jest zameldować o tem wcześniej gospodarzowi i otrzymać klucz od bramy, aby dzwonkiem współlokatorów nie alarmować i stróża nie budzić.

Śmieszny się wydaje warunek, aby wyłącznie w sklepie, mieszczącym się w tym domu z artykułami spożywczymi, załatwiano wszelkie sprawunki.

Nadto każdy lokator zobowiązuje się nie przeszkadzać oględzinom mieszkań przez lekarza, którego opłaca gospodarz, aby dopełniał rewizyj sanitarnych najmniej dwa razy na miesiąc.

Wszystkie ujemne strony, zauważone przy takich rewizjach, lokatorzy deklarują się usunąć.

Zdawałoby się, iż przy takim regulaminie, krepującym do pewnego stopnia wolność mieszkańców, dom nie znajdzie lokatorów.

Tymczasem dzieje się przeciwnie i nie tylko wszystkie lokale są zajęte, ale od lipca, to jest od czasu wprowadzenia regulaminu, nie było dotąd żadnych wykroczeń przeciw dobrowolnie przyjętym zobowiązaniom.

= Pojednanie.

Przed kilku tygodniami państwo * * *, prowadzący od paru lat proces rozwodowy, otrzymali wyrok unieważniający małżeństwo.

Jest to wyrok pierwszej instancji, sprawa więc musi być rozpoznawana w innym konsystorz, którego wyrok staje się dopiero prawomocnym.

Z uwagi jednak, że druga instancja stanowi właściwie formalność, rozłączenie małżonków * * * można było uważać za faktycznie dokonane.

Tymczasem w zeszłym tygodniu zachorowywał niebezpiecznie siedmioletni jedyny synek rozdzielonych małżonków, kochających to dziecko nad życie.

Znajdował się on przy matce, ta jednak nie mogła wzbronić zaniepokojonemu ojcu odwiedzić syna.

Łóżeczko tego dziecka było jedynym punktem spotkania się rozłączonych rodziców.

Czuwali oni nad chorym to wspólnie, to naprzemiennie przez kilka dni i nocy zrzędu.

Nareszcie młode wyszedł z niebezpieczeństwa, a rodzice szczerze i stanowczo pojednali się ze stałym zamiarem wspólnego nadal pożycia.

Wobec jednak unieważnienia małżeństwa w pierwszej instancji wyrosła się kwestja prawna.

Jeżeli w drugiej instancji nastąpi potwierdzenie wyroku, państwo * * * muszą dopełnić formalności powtórnych, legalnych zaślubin, ponieważ prawo kanoniczne nie zna żadnego rozwodu, jak to się zwykło potocznie mianować, tylko unieważnienie czyli znajduje, iż małżeństwo z przyczyny niedopełnienia jednej z 13-tu przewidzianych przeszkód nie zostało prawnie zawarte.

Kiedy więc sprawę raz poruszono i doprowadzono aż do drugiej instancji, cofać się już przed prawnymi skutkami nie można.

W każdym razie pogodzenie się małżonków * * * dzięki dziecku, jest faktem spełnionym.

= Autopsja.

W dniu wczorajszym w teatrze anatomicznym dopełniono sekcji sądowo-lekarskiej na zwłokach s. p. Zygmunta Kowalskiego, zmarłego we środę w hotelu Polskim po wyrwaniu zęba.

Sekcja ta była dokonana na żądanie prokuratora, ponieważ zachodziło podejrzenie, iż Kowalski zmarł z przyczyny zatrucia kokainą, którą mu dentysta Landau ząb przed wyrwaniem wnieczulał.

Autopsji dopełnił prof. uniwersytetu dr. Kotelewski, w asystencji lekarza miejskiego, dra Zaręby, a protokół spisywał obecny sędzia śledczy, p. Michajłow.

Z rezultatu oględzin okazało się, iż denat miał zwyrodniony mięsień sercowy w tym stopniu, że jakiegokolwiek gwałtowniejsze wstrząśnięcie organizmu mogło zgon spowodować.

Śladów zatrucia kokainą nie znaleziono, wszelka więc wina dentysty z rezultatu sekcji uchyla się.

Na żądanie jednak prokuratora wnętrzności denata zostały oddane do analizy chemicznej, która będzie uzupełnieniem wczorajszej sekcji zasadniczej.

= Oszust.

W dniu onegdajszym do jednego z naszych znajomych p. D., zamieszkałego pod nr. 17-yim na Wilczej, zgłosił się młody człowiek i przedstawivszy się jako student uniwersytetu, oddał mu bilecik jego dobrego znajomego p. M., z prośbą o przyczynienie się kilkoma rublami dla dopełnienia opłaty wpisu.

Pan D., nie podejrzewając podstęp, udzielił proszącemu 10 rs.

Tegoż samego dnia w podobny sposób, również na bilet p. M., dał się podejść p. G., mieszkający na Oboźnej, który udzielił rzekomemu studentowi 6 rs.

Rzekomy ten student jest oszustem, a zarazem fałszerzem, gdyż p. M. nikomu rekomendacji nie udzielał, ani żadnego bileciku nie pisał.

Z uwagi, iż wiele osób mogłoby paść ofiarą oszustwa, ostrzegamy łatwowiernych przed tym wyzyskiem.

= Z rozpaczy.

Samobójca, który onegdaj wieczór rzucił się pod pociąg kolei wiedeńskiej, w pobliżu stacji towarowej (o czem wczoraj donosiliśmy), jak się okazało z wyprowadzonego śledztwa, był Emil Kinzel, kupiec.

Odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, wczoraj nad ranem życie zakończył.

Kinzel był właścicielem znanej i powszechnie szanowanej firmy handlowej „Stefan Dobrycz”.

Przed laty 10-ciu s. p. Dobrycz wycofując się z zawodu handlowego, dwóm swoim subjektom odstąpił handel wraz z firmą.

Młodzi pryncypałowie, skutkiem udzielania zbyt znacznych kredytów na prowincji, znaleźli się po kilku latach bliskimi bankructwa.

Wierzyciele jednak uczyniwszy pewne ustępstwa, postanowili handel utrzymać, lecz jeden ze współników wycofał się, a pozostał p. Emil Kinzel.

Pomimo łatwiejszych warunków, podniesienie interesu było trudne, zwłaszcza, gdy przyszły czas ogólnej stagnacji, odbijającej się najdotkliwiej na tych, którzy nie posiadali własnego kapitału obrotowego.

Nie więc dziwnego, że p. Kinzel, aby nie doprowadzić do upadłości, brnął coraz bardziej w długie weksłowe.

Struna długo ciągniona musiała nareszcie pęknąć i bankructwo w połączeniu z niedotrzymaniem wielu zobowiązań, doprowadziło p. K. do rozpaczy, a ta była powodem tragicznego zgonu.

Wiadomość o samobójstwie p. Kinzla rozeszła się wczoraj bardzo szybko w kołach kupieckich i wywołała nader przykre wrażenie.

= Pokąsanie.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu nr. 22 na Rybakach zdarzył się smutny wypadek.

Zamieszkała w tym domu Józefa Rokicka, żona rzeźnika, zbliżywszy się do psa na łańcuchu, zamierzała go pogłaskać.

Brytan w jednej chwili rzucił się ku twarzy Rokickiej i odgryzł jej nos, a następnie głęboko ukąsił w lewą rękę.

Pokąsana upadła i ze strasznego bólu straciła przytomność.

Rokicka po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej odwieziono do szpitala starozakonnych.

Ponieważ zachodzi obawa, iż pies był wściekły, oddano go pod obserwację weterynarza.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na moście w pobliżu Pragi, Marjana Mróz, pchałta przez jakiegoś przechodnia, upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała prawą nogę.

= Nieogłędna.

Znowa smutny wypadek z powodu nieogłędnej wyskakiwania z tramwaju w pełnym biegu.

Wypadkowi temu uległa pani Zofja Zalewska, młoda 23-letnia kobieta, na Marszałkowskiej w pobliżu Złotej.

Podniesiono ją z ciężkim obrażeniem w krzyżu, które lekarze uznali za niebezpieczne.

= Konsekracja.

Niedawno odbyła się konsekracja kościoła w Józefowie ordynackim, wzniesionego ze składek publicznych.

Koszt budowy przeszedł sumę 17,000 rs.

Gmach istnienie swoje zawdzięcza trudom ks. Trembińskiego i Słowakiewicza.

Świątynia w stylu romańskim tworzy całość imponującą.

= Smutny objaw.

Towarzystwo pomocy naukowej w Kamieńcu, jak nam donosi korespondent miejscowy, zagrożone jest rozwiązaniem z powodu braku poparcia u publiczności.

Zdaniem korespondenta, zbyt wielka liczba sto-

mady spłoszonej zachował krew zimną i umysł przytomny. Widziano, jako na białym koniu pędząc, na wszystkie strony rozkazy wydawał, wstrzymując uciekających to groźbami, to prośbą. A tu już w mieście i w dzwony na gwałt bić poczęto i Wiadyka pskowski, przywdziawszy szaty cerkiewne, obrazy świętych z cerkwi powynosił kazał i procesjonalnie obnosząc je po ulicach, sam przemową do odwagi i oporu wzywał.

Gdy się to w mieście działo, Stadnicki i Dołęga przedarli się przez mur pierwszy i rowy po za nim przeciagnione, wprost lecieli z kompaniami swymi ku onej baszcie Pokrową zwanej, którą, że była słabo obsadzona, z małym trudem zdobyli i wnet proporcje swoje na wieży zatknawszy, obejrzeni się ztamtąd co dalej czynić. Tu się dopiero przekonali, jak zuchwale było ich przedsięwzięcie.

Po za pierwszym murem, przez który się przedart, nieprzyjaciel usypał w trzech szeregach mocne wały, rowami okopane i silnie bronione, które wprzód zdobyć było potrzeba, aby się do miasta móżdź dostać. To też Węgrzy u tych okopów stanęwszy, już się dalej posunąć nie mogli, bo nieprzyjaciel słowami Szujskiego i Wiadyki zagrzany, całą siłą rzucił się ku ich obronie i uderzył na Węgrów, którzy jako lwy walecząc, nie wszakże dalej zdziałać nie mogli, wielu najslawniejszych swych wojowników tracąc. Tu między innymi poległ, rwąc się pierwszy na okopy, mężny wódz węgierski Gabryel Bekiesz i byłoby nawet ciało jego stratowane na bo-

jowisku zostało, gdyby ei co za nim szli, widząc jako śmiertelnie kulą ugodzony wali się na ziemię, nie pochycili go i wedle węgierskiego obyczaju nie unieśli z pola bitwy ku swoim.

Tedy zobaczył Stadnicki, iż gdyby Węgrowie od okopów wyparci, po za mur się cofnęli, on wraz z całą rotą swą w onej zdobytej baszcie zostałby przez nieprzyjaciela otoczony. A gdy to obaczył, już nie myśląc o zatrzymaniu onej baszty, wyruszył z niej na pomoc Węgom, kazawszy jeno ogień podłożyć pod drewniane przybudowania, okalające tę basztę od strony miasta, które wnet płonąć poczęły a że wiatr był silny, tedy iskry na miasto leciały, wzniesając pożogę w pobliskich domostwach i coraz większego popłochu stając się powodem.

Wszakże owe kule ogniste, które wciąż w powietrzu latały, nieprzyjacielowi żadnej nie czyniły szkody, ku wielkiemu oblegających zdziwieniu. Niebawem też spostrzeżono, iż Szujski z doświadczenia w Wielkich Łukach nabytego korzystając, kazał wszystkie bliskie domostwa i baszty pokryć gliną i darnią, gdzie owe kule grzęzły, gasnąc bez szkody. Widząc to Stadnicki, który wśród najstraszliwszego ognia na wszystko baczone miał oko, a przemyślał jeno nad zdobyciem rychłem całej twierdzy i miasta, za coby jemu główny zaszczyt przypadł, już się w krótkich słowach zmówił z Dołęgą i innymi ochotnikami, aby oną przezorność Szujskiego zniweczył.

A była tam opodał, po za pierwszym okopem, jeszcze zaciekle bronionym, baszta jedna, już ku

miastu znacznie wysunięta, ku której owe kule ogniste ciągle, ale bez żadnego skutku wymierzone były. Ogień w niej wzniesiony byłby już zaniósł pożogę w sam środek miasta, a zwiększając popłoch, byłby może skłonił Szujskiego do zaniechania oporu i podania twierdzy. Aby jednak dostać się do baszty owej, trzeba było pierwej zdobyć mocno bronioną przekop, co rzeczą było całę nie łatwą, bo już naówczas Szujski całą niemal załogę ku onemu miejscu ściągawszy, wszystkie siły wyteżał ku jego obronie.

Gdy się to działo, Zamoyski i starszyzna zajęwszy zdobytą basztę Swinińską, z której cały plac boju doskonale widzieć się dawał, przypatrywali się ztamtąd walce, rozkazy wydając i wszelkimi kierując obrotami. Właśnie w tym momencie zbliżył się był hetman do rotmistrza Szornela i wskazując na garstkę walczących, wśród których dorodną postać młodego Dołęgi nad inne widoczną była, rzekł:

— Winszuję wam syna mojej rotmistrzu. Od kilku już momentów widzę, jako nieustraszenie w sam ogień leci a tak dzielnie naciera, że gdzie się zwróci, łamie szyk nieprzyjacielski. Owo widzę, jako teraz rotmistrza Niezabitowskiego walecznie wspiera, a prawie tak wspaniale wygląda, jak sam rotmistrz, po nad którego nie ma w obozie polskim wyższego a i dzielniejszego rycerza...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

warzystwa miłosiernych stanęła na zawadzie rozwo-
łowi tego pożytecznego Towarzystwa.

W sprawie gimnazjalnej.

Zarząd miejski m. Lublina otrzymał w tych dniach
od władzy naukowej zapytanie, czy obywatele goto-
wi są złożyć wcześniej zadeklarowaną przez nich
sumę 30,000 rs. na założenie projektowanego gim-
nazjum realnego.

Z tego wnosić należy, iż projekt jest na dobrej
drodce i wkrótce może się urzeczywistnić.

Na pomieszczenie gimnazjum projektowane są,
jak donosi *Gaz. lub.*, dwa budynki klasztorne, po-
wizytkowski i po-dominikański.

Ofiara.

Hr. Aleksander Orłowski z Jarmoliniec złożył
znaczną sumę Towarzystwu dobroczynności w Ka-
mieniu.

Ofiara ta jest przeznaczoną na lekarstwa dla bied-
nych.

Parcelacja.

Dobra ziemskie Szaryn i Oksanina pod Huma-
niem, własność hr. Tyszkiewicza stanowiące, mają
być rozkolonizowane.

Włościanie na ten cel złożyli 60,000 rs.

Za podatki.

W powiecie lubelskim władze miejscowe w ciągu
jednego tygodnia w sześciu majątkach zaskwe-
strowały inwentarz i zboże i wystawiły je na licy-
tację z powodu nieopłacenia zaległych podatków
skarbowych.

Zaległości wynosiły zaledwie po 300—400 rs.,
lecz i tych nie można było dostać z powodu upadku
kredytu.

Straż ochotnicza.

W Grodnie zamierzono zorganizować straż ognio-
wą ochotniczą.

Odpowiednie starania u władzy już rozpoczęto.

Nowa fabryka.

W Kaliszu w ostatnich czasach powstał cały sze-
reg fabryk haftów, tak że dziś jest ich ośm.

Obecnie, jak donosi *Kaliszanin*, liczbę tę zwiększy
nowa fabryka, wybudowana przez p. Frenkla.

Fabryka posiada na początek 20 maszyn hafciar-
skich, a liczba ta już dość znaczna.

Wzrost fabryk haftu jest istotnie nader pociesza-
jącym faktem dla krajowego przemysłu, a przytem
dostarcza korzystnego zarobku, gdyż, jak zapewnia
wspomniana gazeta, zdolny robotnik może zarobić
około 100 rubli miesięcznie.

Ze stosunków rolnych.

Z Mohyłowa podolskiego piszą do nas co nastę-
puje:

„Sucha jesień wiele szkody narobiła naszym rol-
nikom, nie pozwalając należycie dopełnić zasiewów,
nagle zaś chłody jeszcze złe pogorszyły, nie spodzie-
wają się więc w wielu miejscach, ażeby zboże po-
wschodziło.

Charakterystyczną cechą naszej okolicy jest zmniej-
szająca się ilość dzierżaw; obecnie znowu kilku oby-
wateli odbiera ziemię wypuszczone w dzierżawę, za-
mierzając gospodarować na własny rachunek.

Wszystkie cukrownie okoliczne rozpoczęły kam-
panję pod dobrą wróżbą.

Ciągłe kradzieże koni i ustawiczne pożary z pod-
palenia stanowią istną plagę okolicy”.

Z sądów.

Z powodu zatargów pieniężnych.

W sierpniu r. b. sędzoną była w sądzie okręgowym tu-
tejszym sprawa Stanisława Bortkowskiego, oskarżonego o
zabójstwo.

Okoliczności wypadku były mniej więcej następujące.
Bortkowski, włościanin wsi Nowe Budy, w powiecie socha-
czewskim, ożeniony był z córką zagrodnika z sąsiedniej
wsi, Józefa Raszczyka. Nie otrzymawszy przyobiecane-
go przez teścia posagu, Bortkowski rozpoczął szturm do Raszc-
zyka, nalegając o wypłatę przypadających żonie jego
pieniędzy.

Stosunki zaogniły się bardzo szybko i niebawem doszło
do tego, że Bortkowski zerwał z rodziną żony i groził,
że się z teściem rozprawi.

Rzeczywiście tragiczne rozwiązanie zatargu nastąpiło
wkrótce potem. Pewnego październikowego wieczoru Raszc-
zyk stał w progu swej chałupy, kiedy rozległ się strzał i
kula trafiła go w serce. Pastuszek Krakowiak, który znaj-
dował się właśnie w pobliżu, widział Bortkowskiego, jak
skradł się ku domowi, trzymając jakiś przedmiot w ręku,
a po wymierzonym strzale widział go oddalającego się
szybkim krokiem od miejsca wypadku.

Obok tej najważniejszej poszlaki, przemawiały przeciw-
ko Bortkowskiemu i inne jeszcze dane oraz ślady nóg, ka-
liber kuli, wreszcie zeznanie sąsiadki jego Lachowskiej,
która widziała, że Bortkowski wyszedł tego wieczora z do-
mu ze strzelbą.

Sąd okręgowy skazał Bortkowskiego na 10 lat ciężkich
robót, z pozbawieniem wszystkich praw stanu. Wyrok ten
został w dniu wczorajszym przez izbę sądową w całości
zatwierdzony. Obrona Bortkowskiego, adw. przys. Pepłow-

ski, wyczerpał w dwugodzinnej mowie wszystko, cokolwiek
na korzyść oskarżonego powiedzieć się dało, pomimo tego
jednak szala sprawiedliwości przeważała na jego nieko-
rzyść, wobec wymowy faktów, zeznanych przez świadków.

Pomiędzy rodziną.

Do liczby smutnych objawów, jakie coraz częściej noto-
wać nam się zdarza, należy rozluźnienie węzłów rodzin-
nych i wynikające ztąd przestępstwa.

Sprawy kryminalne pomiędzy członkami rodziny lub z po-
wodu zajęć rodzinnych, nie są już dziś nowością. Świeżo
rozprawy sądowe ujawniły wypadek, dosadnie ilustrujący
wypowiedzianą wyżej uwagę.

Małżonkowie Mieczkowscy, mieszkańcy m. Łomży, z po-
wodu niewyjaśnionych przed sądem pretensyj, oddawna po-
zostawali w niezgodzie z rodzicami swymi Filipkowskimi.
Podług opowiadań świadków naczynych, Filipkowski karcił
córkę surowo przy każdej okoliczności, a raz nawet groził
jej doraźną karą; zięciowi nie szczędził również swych u-
wag, co wywoływało naturalnie ciągłe kłótnie i nieporozu-
mienia.

Zajście z powodu jakiegoś rewersu odżywiło dawne nie-
chęci i małżonkowie Mieczkowscy, zapomniawszy o nale-
żnym rodzicom szacunku, po gwałtownej z nimi sprzeczce,
zamknęli ich w komórce, gdzie Filipkowscy przepędzili dwa
dni z rzędu.

Sąd okręgowy łomżyński, który sędził tę sprawę wsku-
tek odwołania się Filipkowskiego do władzy karzącej, do-
patrzył w postępowaniu Mieczkowskich cechy samowoli i
skazał ich na miesiąc aresztu.

Nie podzielił tego poglądu oskarżyciel publiczny i w za-
łożonym do izby sądowej proteście żądał zastosowania do
nich kary zesłania na Syberję lub rot aresztanckich, wobec
stosunku, jaki łączył oskarżonych z poszkodowanymi.

Na posiedzeniu sądowym przemawiał w obronie Miecz-
kowskich pom. adw. przys. Leon Cohn. Zdaniem jego, czyn
oskarżonych wywołany był wyzywającym zachowaniem się
rodziców i w żadnym razie pod artykuł prawa, karzący za
rozmyślne pozbawienie wolności, podciągnięty być nie
może.

Izba sądowa skazała Mieczkowskich na zamknięcie w
więzi przez 4 miesiące.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Siemię lniane jako lekarstwo.

Często szukamy czegoś z wielkim kosztem i ambara-
sem, a rzecz, której nam właśnie potrzeba, znajduje się
pod ręką i niemal za bezcen. To ogólnikowe orzecz-
nie stosuje się, jak nie można lepiej do lnianego siem-
nia. Siemię to, jak wiadomo, ma własność i przeczyszcza-
jącą, z działaniem nadzwyczaj łagodnym, w przeciwień-
stwie do innych środków, często bardzo przykrych do
przyjęcia, a w następstwie powodujących mdłości, kłócia
i bólesci. Lniane siemię, jako nie posiadające żadnego
smaku, nie jest bynajmniej przykre. Wzięte rano i wie-
czorem w ilości łyżeczki od kawy lub łyżki stołowej,
co zależy od natury chorego, siemię lniane może oddać
pożądane usługi w pewnych ambarasach gastrycznych.
Żeby było łatwiej go przelknąć, bierz go się z tro-
szką świeżej, zimnej wody. Należałoby tylko odcią-
gnąć od niego wszelkie postronne nieczystości, jakie się
mogą znajdować w ziarnie; wreszcie siemię to już cał-
kiem oczyszczone znajduje się gotowem po aktekach.
Jeden jeszcze, niestety, warunek jego skuteczności —
świeżość.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Jan **Waśniewski**, b. obywatel gubernji wołyń-
skiej, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 14-go
października r. b. Na żałobne nabożeństwo odbyć się ma-
jące w kościele Panny Marji na Nowem Mieście w dniu
16-ym b. m., o godzinie 10-ej rano, oraz na wprowadzenie
nie zwłok z tegoż kościoła dnia 17-go b. m., to jest wnie-
dzielę, o godzinie 1-ej po południu, zaprasza się krewnych,
przyjaciół i znajomych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie
będą. —3422—

† W poniedziałek, to jest 18-go b. m., odbędzie się o
godzinie 11-ej zrana, w kościele Narodzenia Najśw. Marji
P. na Lesznie, wotywa za duszę ś. p. Łukasza **Rekiew-
skiego**, na którą córka zaprasza żyjących. —3520—

† W dniu 22-im października r. b. odbędzie się w ko-
ściele suchedniowskim, o godzinie 11-ej zrana nabożeństwo
żałobne, oraz poświęcenie pomnika ś. p. Jana **Hempla**, na
które zaprasza się krewnych i przyjaciół. Osobne zaprosze-
nia rozsyłane nie będą. —3515—

Leontyna Hemplowa.

† Wszystkim osobom, które raczyły odprowadzić zwłoki
ś. p. Wincentego **Lipińskiego** na miejsce wiecznego spo-
czynku, składają serdeczne podziękowanie. pozostała wdó-
wa, synowie, córki i zięciowie. —3512—

† Stroskana wdowa po śmierci ś. p. Adama **Starczew-
skim**, w obecnej wielkiej boleści swojej ma tę przynaj-
mniej pociechę moralną, że może publicznie wyrazić serdecz-
ną i głęboką wdzięczność wszystkim tym zacnym sercom,
które oceniły acz skromną, ale zacząć a tak bolesnymi
kolcami najeżoną pracę ś. p. męża mego i licznem zebra-
niem zaszczytyły smutny obchód pogrzebowy.

Z uczuciem niewypowiedzianego rozrzewnienia i serdecz-
nej wdzięczności dziękczynię mam obowiązek, zwłaszcza
Jks. Słowikowskiemu, który z całą bezinteresownością i
prawdziwie kapłańskim poświęceniem podjął się przewo-
dniczenia obchodowi smutnemu; najszlachetniejszemu p. dy-

rektorowi Pankiewiczowi i zacnym kolegom ś. p. Adamu,
którzy obecnością swoją zaszczytliłi pogrzeb, a wreszcie to-
bie zacna młodzieży, któraś poniosła na barkach swoich
zwłoki zmarłego ś. p. profesora swego, z kościoła św. Pio-
tra i Pawła aż na miejsce wiecznego spoczynku.

Oby Bóg Najwyższy za to dźwiganie wielkiego na mło-
dociane siły wasze ciężaru dodał wam sił wielkich do ła-
twego dźwigania wszystkich ciężarów i trosk waszego póź-
niejszego życia!

—3543—

Walerja Starczewska.

TELEGRAMY

„KURJEKA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 15-go października. — Koło polskie
wybrało do delegacji wspólnych Czerkawskiego,
Chrzanowskiego, Czajkowskiego, Wojciecha hr. Dzie-
duszyckiego, Jaworskiego i Smolkę.

Budapeszt 15-go października. — *Pesther Lloyd*
zapewnia, że mocarstwa nie znalazły dotąd podsta-
wy uprawniającej do interwencji w Bułgarii.

Konstantynopol 15-go października. — W.
Porta oświadczyła rejencji, że należy z wyborem
księcia powstrzymać się do chwili porozumienia się
mocarstw. Samowolny wybór ze strony zgromadze-
nia narodowego pomnożyłby tylko zawikłania.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 15-go października. — *Politische Corres-
pondenz* donosi z Konstantynopola, że w kołach W.
Porty uważają podjęcie wyboru księcia przez sobra-
nje z własnej inicyatywy za bezpożyteczne i niewy-
konalne. Byłby to błąd polityczny. Dlatego W.
Porta dała rejencji wskazówkę, aby oczekiwała na
wynik rokowań, toczących się w tym przedmiocie
pomiędzy mocarstwami, które podpisały traktat
berliński. Do owej pory należy zaś dokładać wszel-
kich starań, aby porządek i spokój zostały w kraju
utrzymane.

Berlin 15-go października. — Prywatne depesze
z Paryża donoszą, iż tamtejsze ministerjum spraw
zewnętrznych otrzymało z Sofji bardzo niepokojące
telegramy o stanie rzeczy w Bułgarii. Oswajają się
tam już z myślą, że wobec nieporządku panującego
w tym kraju, wkroczenie rosjan nastąpi. Karawe-
łow dał się zupełnie pozyskać dla sprawy rosyjskiej.
Na jego nawrócenie się wpłynęła głównie żona.

Berlin 15-go października. — Według doniesień
z Paryża, Karawelow, wskutek wpływu i namowy
swej żony, przyłączył się do stronników Rosji.

Paryż 15-go października. — Rząd wniósł do
izby deputowanych projekt ustawy w przedmiocie
reorganizacji floty wojennej. Koszta reorganizacji
obliczono na 140 milionów franków.

Londyn 15-go października. — Wice-konsul an-
gielski w Ruszczuku, w raporcie przesłanym do mi-
nisterjum spraw zagranicznych oświadcza, iż pozba-
wioną jest wszelkiej podstawy wiadomość, jakoby
na zebraniu publicznem, odbytem w temże mieście,
miał być odczytany telegram ks. Battenberga, w
którym książę miał przyrzec powrócić do Bułgarii,
gdyby powtórnie został wybrany księciem. Bezpod-
stawnem również ma być twierdzenie, że konsul an-
gielski na zebraniu doradzał opieranie się wymaga-
niom Rosji. Zebrania takiego jakoby wcale nie by-
ło, a opowiadania o telegramie, otrzymanym od ks.
Aleksandra, są najezystszym wymysłem.

Sofja 15-go października. — Minister spraw ze-
wewnętrznych odpowiedział w dniu wczorajszym na
notę ajencji rosyjskiej, dotyczącą okólnika rządu
bułgarskiego, który upraszał agentów dyplomatycz-
nych, aby poddanym swoim zakazali mieszczenia się
do wyborów. Wyłożywszy powody, które skłoniły
rząd do wydania owego okólnika, nota oświadcza
co następuje: Przedstawiciele obcych mocarstw nie-
jednokrotnie korzystali z dobrodziejstwa kapitulacyj,
zapewniających konsulom sądownictwo nad własnymi
poddanymi. Rosja czyniła z nich również nieraz
użytek. Wywiązywały się też nieporozumienia po-
między władzami konsularnymi i bułgarami, w któ-
rych bezpośrednich poddanych obcych państw are-
sztowano jako skompromitowanych wobec poljeji i
porządku wewnętrznego. Aby uniknąć podobnych
nieporozumień minister zapowiedział użycie środków

wskazanych w okólniku przeciw cudzoziemcom, którzy zachowaliby się niewłaściwie podczas wyborów. Agencja przypuści, że dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa kraju jest rzeczą niezbędną, ażeby działanie władzy nie było krzyżowanem, że należało przeto domagać się, aby agencje mocarstw przyjęły na siebie obowiązek powściągnięcia swoich nieposłusznych poddanych własnymi środkami.

Minister wyraża przekonanie, iż rząd rosyjski, powiadomiony o wypadku, uzna motyw, które skłoniły ministerjum bułgarskie do wystosowania okólnika do wszystkich agencji dyplomatycznych, motywem poparte widokiem faktu, że w przeddzień wyboru wielka liczba cudzoziemców przybyła do Sofji i szerzyła alarmujące pogłoski w najludniejszych dzielnicach stolicy.

Co do energicznej nagany, wyrażonej przez barona Kaulbarsa, nota oświadcza, iż ministrowie bułgarscy otrzymują nagany tylko od reprezentacji narodu, jaka ustanowiona jest w państwach konstytucyjnych.

Na drugą notę barona Kaulbarsa odpowiedział rząd bułgarski jak następuje: Wasza Ekscelencja raczyła w nocy swojej z d. 28-go września (st. st.) oświadczyć mi, że wybory przedsięwzięte w tym dniu uważane będą przez rząd Cesarski za nieprawne, to znaczy za sprzeczne z ustawami księstwa. Ponieważ nota nie przytacza tekstu żadnej ustawy, dowodzącej owej nielegalności, raczy W. E. pozwolić, abym wyłożył powody, które w przekonaniu rządu bułgarskiego nadają wyborom dokonany charakter zupełnej prawności. Wiadomo W. E., że traktat berliński, układając podstawy bytu politycznego Bułgarii, orzekł zarazem, iż zgromadzenie notabłów ma być zwołanem do Tyrnowy, celem wypracowania konstytucji, która też istotnie wypracowana została pod okiem Cesarsko-rosyjskiego komisarza i zatwierdzoną przez przedstawicieli mocarstw. Stanowi ona fundament wszelkiego prawodawstwa w Bułgarii. Rosja nie odmawiała nigdy charakteru prawowitości temu aktowi. Rząd Jego Cesarskiej Mości oświadczał nieraz w sposób urzędowy przez usta swoich przedstawicieli w Bułgarii, iż pragnie, aby konstytucja bułgarska była szanowaną. Artykuł 43-ci tej konstytucji orzeka, iż księstwo bułgarskie rządzone będzie ściśle według ustaw, które uchwalone i ogłoszone zostały w porządku wskazanym w konstytucji. Zgodnie z tem, dla orzeczenia o prawności lub nieprawności wyborów, które się odbyły w niedzielę, należy zapytać się brzmienia ustaw szczegółowych, które dotyczą przedmiotu.

Otóż według artykułu 25-go ustawy wyborczej, wybory sprawdzane być mają przez zgromadzenie narodowe, które jedynie i wyłącznie ma prawo sądzić o ich prawidłowości i mocy. Jeżeli nie wolno mu jest przesądzać kwestyj, należących wyłącznie do zakresu władzy zgromadzenia narodowego, to natomiast rząd narodowy sądzi, że o ile rzecz dotyczy jego działania, trzymał on się najściślej granic przekazanej mu władzy, zwołując kolegja wyborcze na d. 28-go września (st. st.) Mam zaszczyt upraszać W. E. o przedłożenie powyższych uwag rządowi Cesarsko-rosyjskiemu, który, jak się spodziewam, raczy uznać powody, skłaniające rząd bułgarski do uważania odbytych wyborów za legalne.

Rząd bułgarski nie odpowiedział dotąd na trzecią notę p. Nekljudowa, w przedmiocie zaburzeń niedzielnych.

Telegramy handlowe.

Berlin 15-go października (po południu).

Uspokojenie bardzo słabe, kursa w dalszym ciągu dążą ku niższemu. Wiadomości polityczne nie są przyjaźniejsze niż dotąd, niepokój panuje ciągle, a pogłoski o przygotowaniach przez władze wojskowe rozmaitych państw czynionych, niepokój ten jeszcze bardziej potęgują. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe o 1 m. niżej notowane. Wartości

bankowe słabo i niżej nieco. Kolejowe trzymają się stosunkowo dobrze. Na polu rent obcych wartości rosyjskie, niechętnie kupowane, obniżają się w kursie. Ruble niżej. Żyto w towarze gotowym o 25, na dostawę o 50 fenigów niżej.

Berlin 15-go października (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	192.90	Akcie kredytowe	453.—
Weksle na Warszawę	191.55	Listy zast. ser. I-ej	60.30
Wek. na Peters. krótk.	191.20	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	190.20	" " " długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	192.—	Żyto w tow. gotow.	125.50
Wschodnia pożycz. II em.	58.20	Żyto na jesień	130.—

Petersburg 15-go października.

Weksle na Londyn	222 ¹ / ₂
Pożyczka premjowa I-ej emisji	239 ¹ / ₂
" " " II-ej emisji	220 ¹ / ₄
Półimperjal	8.68

Żniźka zatem kursu rubli rozwija się w dalszym ciągu. Różnice dziś nie są wprawdzie wielkie i wynoszą 10 fen. w tranzakcjach kasowych i 25 fen. w końcomiesięcznych. Weksle na Warszawę jeszcze większej obniżce kursowej uległy. Również niżej różne wartości rosyjskie. Giełda warszawska jednak przygotowana była wczoraj na większą niżkłę i w notowaniach swych wypadkiem znajduje się na równi z poziomem berlińskim, gdyż kurs 192 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu 52.08¹/₂ bez kosztów tranzakcji. Z tych jednak racji spodziewać się można rozpoczęcia czynności przy usposobieniu nieco słabszem, które następnie dopiero zdecydują szacowania. Notowania dnia poprzedniego były 193, 192.25, 454, 125.75, 130.50.

Gdańsk 13-go października.

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.26
" " regulacyjna bieżąca	6.85
" " na dost. wiosenną	7.22 ¹ / ₂
Żyto cena najwyższa za polskie	4.55
" " regulacyjna	4.50
" " na dostawę wiosenną	—.—
Jęczmień browarny	—.—
" " na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
" " na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 9-go października 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 106—109, średnia 98—104, ordynaryjna 90—96.
Żyto: wyborowe 79—80 ¹ / ₂ , średnie 77—78, ordynaryjne —.—
Jęczmień: wyborowy 83—88, średni 74—80, ordynaryjny —.—
Owies: wyborowy 86—90, średni 78—84, ordynaryjny 70—75.
Gryka: 71—79. Groch: 80—100. Kasza jaglana wyborowa 90—100.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Pod datą 14-go b. m. pan R. Damme donosi z Gdańska, iż targ zbożowy tamtejszy był zupełnie spokojny i bardzo mało ożywiony. Pszenica, pomimo zwykłej w New-Yorku, niespodziewanie wynikłej, nie miała chętnych nabywców. Zbyt tranzytowego towaru był bardzo trudny. Notowano polską pstrą niezbyt czystą 126 funt. 131 m., lepsza 128 do 131 funt. 132 do 134 m., pstrą szklista 130 i 131 funt 133 m., dobrą pstrą 131 i 132 f. 135 m., szklistą 130 i 131 f. 135 m., jasno-pstrą 129 do 133 f. 135 do 138 m. za tonnę czyli 1000 kilo.

Żyta dowoży mało, usposobienie spokojne, ceny bez zmiany. Dnia 13-go b. m. po skończeniu giełdy sprzedano jeszcze jeden ładunek żyta polskiego po 91 m., dziś też cena 91 m. za tonnę.

Jęczmień wyborowy bardzo mało—jest on ciągle poszukiwany i dobrze płacono, gatunki niższe zaniedbane. Polski 113 do 116 funt. 116 do 124 m. — rosyjski pastewny 87 m.

Groch polski na paszę 100 m. Siemię lniane polskie piękne 195 m. Lnianka rosyjska 155 do 158 m.

Sprawozdanie z hamburskiego rynku dnia 13-go b. m. zaznacza usposobienie dla pszenicy słabe — rosyjską i polską notowano 145 do 155 m. (ocloną), amerykańską 130 do 133 funt. 150 do 162 m.

Żyto również słabo — polskie i rosyjskie 100 do 112 m. wedle gatunku notowano.

Jęczmień jedynie mocno—wyborowy Chevalier do 225 m. Inne ziarno w ogóle niżej, przy usposobieniu słabem.

Siemię lniane rosyjskie po 145 ofiarowane. Rynek petersburski również bardzo słabo usposobiony. Popyt ze strony wywozowców ustał, pomimo cokolwiek lepszych wiadomości z zagranicy i pomimo korzystnej dla wywozu obniżki kursu rubli.

Pszenicę małe ilości — płacono 11 do 11.20 za cetwierć. Żytem obroty większe. Kupiono w ostatnich dniach przeszło 21,000 po 6.40 do 6.70.

Owies kamski po 4.05. Siemię lniane 10 do 12 rs. płacono wedle gatunku.

W Libawie żyto bez zmiany 75 kop. za pud. Owies również bez zmiany. Wyborowy biały 68 do 81 kop. za pud płacono.

W Paryżu pszenica utrzymała się w cenie 22.75 fr., mąka również bez zmiany 50.60.

W Nowym Yorku pszenica wyżej 84¹/₂ c., mąka utrzymała się 2.85.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Dostawa bydła na targ praski w tygodniu ostatnim wynosiła 1.682 sztuk wołów stepowych, krów 4, oraz bydła

krajowego 92 wołów i 113 krów. Ceny wołów nieco niższe może, choć różnica niekiedy przy uwzględnianiu gatunku towaru. Płacono woły po 70 do 100 rs., krowy po 50 i 55 rs. sztuka. Rzeźnicy warszawscy zakupili 1224 sztuk bydła stepowego i 2 woły krajowe. Na prowincję zaś zakupiono resztę prawie całą. Mięsa wołowego dostawiono 3,191 pudów. Cena mięsa niezmienną, 11 do 13 kop. za funt, polędwica 20 do 25 kop.

Ozór 60 do 85 kop. Flaki 1 rs. Cztery nogi 75 do 90 k. Łoju funt 13 kop.

Cieląt 400 sztuk tylko, ceny nieco wyższe. Płacono 8 do 11 rs. Cielęciny 43 p. Cielęcina nieco droższa. Płacono dyszek i kotlet 13 do 15, inne części 12 kop.

Móźdzek 15 kop., cztery nóżki 12 do 18, wątróbka 25 do 30 kop.

Baranów 2,000 sztuk dostawiono, były też tanie. Płacono od 2.50 do 3 i 3.50 za sztukę, wedle jakości. Baraniny 1,584 p. Za dyszek i comber 12 do 14, inne części 10 kop. za funt.

Wieprzów 2,800, z których 2,300 kupiono dla Warszawy, 500 zaś poszło na prowincję. Cena wieprzów ciągle jednako niska. Wieprzowiny dostawiono 632 p. Ceny 11, 12, do 12¹/₂ kop., schab 15 do 17 kop. za funt.

Ślonina świeża 16, solona 17, sadło 16. Wędliny bez zmiany. Szynka w całości 25, częściowo 45 do 50 kop. funt, kiełbasa świeża 18 i 20, wędzona krakowska 36, kiełbaski parowe 30 kop. za funt.

Prosięta od 45 do 2.50 sztuka. Z powodu świąt u izraelitów targi były mało ożywione.

Drobiej dowóz mało. Ceny nieco wyższe. Indory 3—4 rs., indyczki 1.80 do 2.40 Gęsi 1.00 do 1.80, kaczki 30—75, perliczki 1.00 do 1.20, kury i koguty 50—75, kapłony i pułardy 80 do 1.50. Gołąbki 18 do 22¹/₂ kop. sztuka.

Zwierzyny bardzo mało. Ceny wysokie, niezmienną. Ryb ilość bardzo skromna. Żywe szczupaki i karasie 37¹/₂ do 45, liny 35, karpie i certy 33 kop. Śnięte ryby 18 do 25 kop.

Nabiał znów droższy. Masło bez soli 35 do 45, solone 30 do 33 kop. Śmietana 30 do 40, śmietanka 20—30 kop. Mleko 6 do 10 kop.

Serek 15 do 20, twaróg 7¹/₂ do 10, bryndza 20 kop., ser owczy 40 kop.

Jaj kopa 1.10, na sztuki po 2 kop. Jarzyny i warzywa droższe. Ziemiaki 1.35, kapusta 3—7¹/₂ kop. główka, włoska 5—10 kop. Marchew i buraki 1.50, brukiew 1.80 korzec. Cebula 5 kop. kwarta. Pomidory 30 do 45 kop. kopa.

Grzybów bardzo mało, są też drogie. Pieczarek tylko więcej i te taniej oddają.

Z owoców ananasy 1 do 3 rs. sztuka, melony 75 kop. do 2 rs., arbuzy 20 do 30 kop. Gruszek i jabłka 10 do 25 kop. za funt. Winogrona 10 do 30 kop. funt. Śliwki ciągle tanie, solówka 3-garnkowa węgierska 45 kop. Borówki po 30 kop. garniec.

Orzechy włoskie 20 kop. kopa, laskowe 10 kop. kwarta

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— Panu K. T. W. w Łęczyczycy (sic). — List pański otrzymaliśmy, płoną jest zatem obawa pańska, że „pot adresem Redakcji zaden list by nie doszedł”. Owszem, spodziewamy się, że dojdą wszystkie i dlatego nie podajemy adresu ktorego z p. reportieru”. Może pan wprost pod adresem redakcji prowadzić „korespondencje pismienne”. Będziemy bardzo obowiązani.

Najlepsze Bandaże Rupturowe u Jodłowskiego, Bielańska nr 5 i Marszałkowska 137 nowy. (3459)

— Do dzisiejszego numeru Kurjera dla prenumeratorów na prowincji dołącza się cennik zbioru celniejszych kompozycji na fortepian wyłącznego składu nut muzycznych Gebethnera i Wolffa.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 40 po poł.
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	11 13 rano	6 43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 15 rano	10 10 rano
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	10 53 rano
Osobowy	9 30 rano	8 12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	6 40 rano	2 59 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 10 po poł.	7 24 rano
Osobowy	8 8 wiecz.	3 34 po poł.